ROK XIX Warszawa, wrzesień 1938 r. Nr. 9 (280)

MASZYNISTA

ORGAN ZWIĄZKU ZAW. MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH



PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MASZYNISTÓW I KOLEJNICTWU

Wychodzi raz w miesiącu. Redakcja i Administracja: Warszawa, Chmielna 9 m. 9, tel. 595-28 i 539-00. Konto czekowe P.K.O. 3585. Cena pojedyńczego numeru 25 groszy. Członkowie Związku otrzymują czasopismo bezpłatnie. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Anonimów nie uwzględnia się. Ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

XX-LECIE ZDOBYCIA NIEPODLEGŁOŚCI

PRACOWNICY!

POLSKI RUCH PRACOWNICZY, walcząc o najżywotniejsze interesy świata pracy, jako siły społecznej, która buduje potęgę Państwa, WYSTĄPIĆ PRAGNIE W DNIU 11 LISTOPADA 1938 ROKU I UCZCIĆ GODNĄ MANIFESTACJĄ DWUDZIESTĄ ROCZNICĘ ZDOBYTEJ NIEPODLEGŁOŚCI, aby dać wyraz uczuciom rzetelnego patriotyzmu ogółu pracowników Polski.

Manifestacja nasza stać się musi dowodem, że polski ruch pracowniczy stanowi istotną siłę moralną opartą o pierwiastki głębokich idei społeczno - państwowych i zrozumienia roli, jaką pracownik spełniać w życiu Polski powinien.

Nasze wystąpienie **stać się musi dalszym ogniwem konsolidacji warstwy pracowniczej,** zacieśnić węzły wzajemnej solidarności i wykazać swą wartość dla życia społecznego naszego Państwa.

Dlatego wystąpienie w rocznicę Zdobytej Niepodległości musi być poparte czynem i ofiarą.

Czyn nasz i ofiara mieć będzie znaczenie symboliczne, jako **przypomnienie bohaterskich walk, które minione pokolenia toczyły pod sztandarem Wolności i Niepodległości Narodu, jako dowód czci dla Wielkiego Budowniczego Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego.**

Łącząc się w tej wspólnej intencji, podpisane związki pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych postanowiły jednomyślną uchwałą powołać do życia **Pracowniczy Komitet Uczczenia Dwudziestolecia Zdobytej Niepodległości** i wezwać wszystkich pracowników do złożenia ofiar, które w dwóch trzecich przeznaczone będą na **zasilenie Funduszu Obrony Narodowej,** a w jednej trzeciej **na rzecz budowy szkół powszechnych na wsi.**

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Zwracamy się do Was z gorącym apelem o solidarne poparcie inicjatywy Komitetu i złożenia ofiar, których wysokość i sposób uiszczenia podają komunikaty i odezwy Związków.

Dajmy dowód społeczeństwu, że **nie tylko walka o nasze słuszne prawa tworzy więź organizacyjną polskiego ruchu pracowniczego, ale przede wszystkim ideowa postawa wobec najlepszych tradycyj i najdonioślejszych potrzeb Rzeczypospolitej,** które naszą wytężoną pracą, jak i skromną ofiarą pragniemy zaspokoić.

Wierzymy, że z pośród członków naszych organizacyj nikogo nie zabraknie.

Wierzymy, że Koleżanki i Koledzy, pozostający jeszcze poza szeregami związków, poprą wysiłki Komitetu.

Wierzymy, że nasza manifestacja wypadnie tak jednolicie, jak powinien występować zawsze polski ruch pracowniczy.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY:

Marian Józefkowicz — przewodniczący Komitetu oraz przewodniczący Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych, **Zygmunt Fedorowicz** (Zw. Zw. Prac. Bankowych), **Wiktor Kościński** (Zw. Prac. Skarb.), **Stanisław Kwiatkowski** (Zw. Naucz. Polsk.), **Mieczysław Orlański** (Zrz. Zw. Zaw. Prac. Miejsk.), **Antoni Pacholczyk** (Zw. Zaw. Prac. Samorz. Ter.) i **Wacław Siadak** (Zw. Zaw. Maszynistów Kol. w Polsce) — wiceprzewodniczący, **Stanisław Sasim** (Zw. Zaw. Prac. Inst. Ubez. Społ.) — sekretarz generalny, **Józef Stawiarski** (Stow. Urzęd. Państw.) — sekretarz, **Czesław Tykwiński** (Zw. Prac. Poczt. Telegr. i Telef.) — skarbnik, **Zygmunt Cieszyński** (Zw. Urzęd. Kolej.) — zast. skarbnika oraz **Stanisław Cichowicz** (Zw. Zaw. Prac. Inst. Ubezp. Społ.), **Kazimierz Gutkowski** (Zrzesz. Prac. BGK.), **Stefan Gacki** (Sekretarz gen. Unii ZZPU.), **Franciszek Filipski** (Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt.), **Feliks Jarzębowski** (Zrz. Zw. Zaw. Prac. Miejsk.), **Jan Lebedowicz** (Zw. Zaw. Prac. Umysł Adm. Wojsk.), **J. Podgórski** (Zw. Niższ., Prac. Poczt. Telegr. i Telef.), **Witalis Rynkiewicz** (Zw.

Prac. Teletech.); **Jan Zgórecki** (Zw. Stow. Prac. Sam. Wojew. w Poznaniu), **Ignacy Zimostrad** (Zw. Niższ. Funkc. Pań.), **E. Siepracka** (Zw. Farmac.—Pracow.) — członkowie.

PLENUM KOMITETU:

Z ramienia Międzyzwiązkowego Komitetu Pracow. Państwowych **Zygmunt Nowicki** — prezes Z. N. P., **Tadeusz Hamuliński**— prezes Z. U. K., **Edmund Mieroszewicz** — prezes S.U.P., **Marcin Całęcki** — prezes Z.N.F.P., **Z. Maraszkiewicz**—prezes Z.P.U.A.W., **Cz. Wycech** (Z.N.P.), **J. Pietkiewicz** (Zw. Pr. Skarb.), **R. Gerske** (Zw. Prac. Poczt. Tel. i Telef.).

Z ramienia Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych. **Ludwik Grygołajtys**—prezes Unii Zw. Zaw. Prac. Umysł., **Jerzy Trębiński** — prezes Z.Z.P.I.U.S., **Ludwik Maciejewski**—prezes Pols. Zw. Prac. Przem., Biur. i Handl. w Katowicach, **Stefan Ruśkiewicz** za prezesa Z. Z. Leśników, **Eugenjusz Bełski** — prezes Z. Z. Prac. Bank., **Tadeusz Woynowski** — Z. Z. Prac. Spółdz., **Włodzimierz Grunwald**—prezes Z. Z. Prac. Przem. i Handl. w Sosnowcu, **Józef Baryłło** — prezes Zw. Prac. Handl., Przem. i Biur., **Stanisław Jędrzejewski** — prezes Z. Z. Prac. Ubezp., **Jan Włodzimierz Lgocki**—Zw. Księgowych, **Karol Kawęcki**—prezes Zrz. Pr. Banku Pol., **Stefan Rdzanek**—prezes Z. Z. Farmac., **Stanisław Maciejowski**—prezes Z. Z. Pr. Przem. Cukr., **Czesław Grajkowski** — prezes Z. Z. Prac. P.Z.U.W., **Tadeusz Sikorski**—prezes Zrz. Prac. Pań. Banku Roln., **Adam Nebelski**—prezes Zrz. Urz. B.G.K., inż. **Józef Śliłirski** — prezes Z. Z. Prac. Um. Przem. Naft. w Borysławiu, **Henryk Włoskowicz**—prezes Zw. Prac. Notar. i Hipoteki, **Ignacy Kulikowski**—prezes Z. Z. Muzyków, **Jan Jarczyński** — prezes Z. Z. Majstr. Przem. Metal., **S. Mikłaszewska**—prezes Zw. Kobiet Prac. w Han. i Biur., **Władysław Szałasny** — prezes Zw. Urz. Przyw. w Bielsku, **Stefan Śpiżewski** — prezes Zw. Prac. Um. w Handl. i Przem. Poznań, **W. Kałużny** — prezes Zw. Zaw. Handlowców Polskich w Łodzi, **Piotr Nowakowski** — prezes Ogóln.-Zawod. Zw. Pr. Um. Lwów, **F. Tagowski** — Zw. Majstrów Fabr. Łódź, **Wiktor Bobrowski** — prezes Zw. Polsk. Tech. Wiertn. Naf. w Borysławiu, Dr. **W. Mariański** (Z. Z. Prac. Spółdz.), **A. Pawłowski** (Z. Z. Prac. Przem. Cukr).

Z ramienia Rady Naczelnej Związków Pracowników Samorządowych: **Bohdan Bederski**—prezes Zw. Stow. Prac. Sam. w Poznaniu, Dr. **A. Ćwiakowski**, **J. Dymel** i **Z. Duda** (Zr. Z. Z. Prac. Miejs.), **Br. Janowski** (Zw. Zaw. Prac. Samorz. Teryt.).

ZBIÓRKA NA FUNDUSZ UCZCZENIA XX-LECIA ZDOBYCIA NIEPODLEGŁOŚCI

Zgodnie z odezwą „Pracowniczego Komitetu uczczenia Dwudziestolecia Zdobytej Niepodległości" w skład którego Związek nasz wchodzi z mocy decyzji Prezydjum, zatwierdzonej jednomyślnie przez Zarząd Główny uchwałą z dn. 3 lipca r. b., przystąpiliśmy do przeprowadzenia zbiórki na Fundusz uczczenia tej rocznicy. Zarządy Kół i Mężowie Zaufania Z. Z. M. otrzymali szczegółowe wskazówki w okólniku Centrali z dn. 30.VIII. 1938. Wytyczne naszej akcji są następujące:

1. Stosując się do ustalonych przez Komitet norm orientacyjnych i wychodząc z założenia, iż suma składki od każdego pojedyńczego pracownika winna być zaokrąglona i jednaka bez względu na przypadkową wysokość osobistego uposażenia, ustaliliśmy następujące normy składek:

a) Pracownicy w VIII grupie uposażenia ogółem 6 zł.

b) Pracownicy w IX grupie uposażenia ogółem 5 zł.

c) Pracownicy w X grupie uposażenia ogółem 4 zł.

d) Pracownicy w XI grupie uposażenia ogółem 3 zł.

e) Pracownicy w XII grupie uposażenia, pracownicy stali bez względu na kategorię płacy i pracownicy umowni ogółem 2 zł.

2. Składka winna być uiszczona jednorazowo przy wypłacie uposażenia wzgl. należności ubocznych w ciągu miesiąca września i października 1938 r. Na żądanie ofiarodawców można im jednak rozłożyć spłatę składki na raty z tym, iż cała składka musi być uiszczona nie później niż dn. 17.X.1938 r. Do inkasowania składek, które płacone będą z wolnej ręki upoważnione są Zarządy Kół i Mężowie Zaufania Z. Z. M., którzy prowadzić będą w tym celu osobne listy składek. Kopie list winne być odesłane do Centrali nie później niż dn. 20.X.1938. Równocześnie należy przekazać zainkasowaną sumę przekazem P. K. O. wprost na konto Nr. 81.800 „Bank Spółdzielczy „Społem" w Warszawie" z zaznaczeniem na odwrocie odcinka przekazowego, iż wpłata przeznaczona jest na Pracowniczy Fundusz Uczczenia Dwudziestolecia Zdobytej Niepodległości.

3. W zbiórce mogą wziąć udział nie tylko członkowie Z. Z. M., lecz wszyscy w ogóle pracownicy, którzy się zgłoszą w tym celu u upoważnionych przedstawicieli naszego Związku. Ci członkowie Z. Z. M., którzy wzięli już udział w zbiórce na F. O. N. lub obecnie uiszczają na ten cel składki w ramach akcji wdrożonej przez różne miejscowe i okręgowe Komitety zwolnieni są, zgodnie z uchwałą Komitetu, od obowiązku uczestniczenia w omawianej zbiórce. Zarządy Kół, które w całości nie wezmą z tych względów udziału w zbiórce obowiązane są nadesłać do Centrali odpowiednie deklaracje.

4. Ci wszyscy którzy uiszczą składki na Fundusz według norm ustalonych wyżej otrzymają po nadesłaniu do Centrali list składkowych pisemne zaświadczenie, iż spełnili swój obowiązek obywatelski i uiścili składkę na FON. z okazji Dwudziestolecia Zdobytej Niepodległości.

Prezydium Związku wzywa usilnie i gorąco wszystkich członków Związku do wzięcia udziału w zbiórce i wyraża nadzieję, iż nikt z pośród nas nie uchyli się od tego obowiązku obywatelskiego.

CZAS I O NAS POMYŚLEĆ!

Okres urlopowy ma się ku końcowi, wracają z wywczasów ministrowie i wyżsi urzędnicy, rozpoczął się doroczny, jesienny „sezon polityczny". Poszczególne resorty wykańczają swoje wnioski budżetowe a Ministerstwo Skarbu przystąpi niebawem do pracy nad zestawieniem preliminarza budżetowego na rok następny.

Z tą chwilą wchodzi znowu na porządek dzienny sprawa uposażeń pracowniczych. Sprawa to ważna i doniosła nie tylko dla zainteresowanej bezpośrednio, milionowej rzeszy obywateli pobierających uposażenie ze skarbu państwa lub z funduszów przedsiębiorstw państwowych lecz i dla całokształtu zagadnień ekonomicznych, demograficznych a nawet i kulturalnych w naszym kraju.

Pracowników państwowych traktowano w Polsce zawsze w sposób wyjątkowy, odmienny niż inne warstwy społeczne. Państwo nasze miało i ma zrozumienie dla potrzeb i interesów rolnictwa, przemysłu i handlu, uznaje, iż niezbędnym jest zapewnić tym warstwom opłacalność produkcji, możność zdobywania „godziwych zysków", ba nawet możność oszczędzania i kapitalizacji. Do tych bezspornych konieczności dostosowuje rząd swoją politykę podatkową i inwestycyjną, tymi względami kierują się państwowe przedsiębiorstwa określając cenę swych produktów i usług i rozmiary swoich zamówień. Ostatnio n. p. jesteśmy świadkami akcji, która przy pomocy środków nadzwyczajnych, stosowanych z podziwu godną stanowczością ma na celu zapobiec spadkowi cen produktów rolnych i utrzymać je na poziomie opłacalności. Względność organów państwowych wobec sfer t. zw. gospodarczych w dziedzinie podatkowej, specjalna polityka cen płaconych przez państwo za zamówienia rządowe — wszystko to są rzeczy na tyle znane, że nie wymagają przytoczenia dowodów. Co więcej, państwo, jako nadzorca i rozjemca w stosunkach pomiędzy pracodawcami i pracownikami prywatnymi, występuje z reguły w obronie sprawiedliwych zasad wynagradzania i rzuca często na szalę rozstrzygnięć swój wpływ w tym celu, aby zapobiec nadmiernemu przynajmniej wyzyskowi warstw pracujących.

Wszystko to nie miało nigdy i nie ma dotąd zastosowania do tej warstwy, która usługi swe oddaje bezpośrednio państwu lub przedsiębiorstwom państwowym. Zagadnienie uposażeń pracowniczych było i jest „zagadnieniem budżetowym" a w hie-

rarchii potrzeb, których wyrazem jest preliminarz budżetowy zajmuje miejsce ostatnie. Najpierw ustala się, co państwo może wziąć od obywateli aby nie naruszyć ich świętego prawa do „godziwego zysku" i nie zahamować procesu prywatnej kapitalizacji, po tym ustala się co świadczyć trzeba na rozmaite ważne i mniej ważne a często zgoła zbyteczne cele a dopiero pozostała reszta idzie na uposażenie pracownicze. Nikt się przy tym nie pyta o to ani też nikogo to nie wzrusza, czy wynikające z takiej kalkulacji uposażenia pracownicze zapewniają możność egzystencji na ludzkim poziomie, i „opłacalność" usług oddawanych państwu, czy dają one możność oszczędzania i kapitalizacji i czy są w ogóle społecznie sprawiedliwe. Państwo nasze jest w tych warunkach notorycznie złym pracodawcą, bez względu na to, kto stoi chwilowo u steru, a każde zachwianie równowagi gospodarczej, każdy okres gorszej koniunktury czy też wzmożonych potrzeb państwowych pociąga za sobą z nieuchronną koniecznością obniżenie uposażeń pracowniczych, które z resztą nigdy, nawet w okresie względnej pomyślności, nie przekraczały poziomu żebraczego jeśli chodzi o niższe i średnie grupy uposażenia. Kierownikom polityki budżetowej nie brakło nigdy odwagi i stanowczości jeśli chodziło o obniżenie uposażeń lub o obciążenie ich zwyczajnymi lub nadzwyczajnymi, przymusowymi czy też pozornie dobrowolnymi daninami i ofiarami.

Przez pewien czas traktowano przynajmniej wszystkich pracowników państwowych jednakowo bez względu na zajmowane stanowisko i na resort, w którym byli zatrudnieni a przepisy uposażeniowe sformułowane w ustawie z dn. 9. X. 1923 r. nie nasuwały poważniejszych zastrzeżeń z punktu widzenia zasad sprawiedliwości i celowości społecznej. Sławetna „reforma uposażeń" z r. 1933/34 zburzyła jednakże doszczętnie owe zasady, stworzyła znamienne a niczym istotnym nie uzasadnione różnice pomiędzy pracownikami różnych dykasteryj, wykopała przepaść pomiędzy dygnitarzami, uposażonymi hojnie ponad miarę i potrzebę a pracownikami na niższych stanowiskach, którym w tym celu okrojono pobory, przeszła do porządku nad względami sprawiedliwości społecznej kasując dodatki rodzinne, zwrot opłat szkolnych i automatyczny wzrost uposażeń a nadto rozbiła jednolite dotąd uposażenie na szereg zmiennych i dowolnie ustalanych, jawnych i tajnych, kontrolowanych i niekontrolowanych pozycyj, co pogłębia znacznie indywidualne różnice w poziomie uposażeń nawet pomiędzy pracownikami jednego i tego samego resortu.

Dokonana w ten sposób kosztem pracowników w niższych i średnich grupach uposażenia, cudotwórcza według zdania swych autorów, reforma uposażeń nie uchroniła skarbu państwa od groźnego wstrząsu a pracownikom nie oszczędziła nowego, dotkliwszego niż wszystkie dotychczasowe ciosu, jakim był wprowadzony w r. 1935 specjalny podatek od uposażeń. Dopełnił on miary pauperyzacji szerokich rzesz pracowniczych, wpędził je w nędzę i w długi i wyrządził według naszego głębokiego przekonania interesowi państwa szkodę nierównie większą, niż doraźny pożytek z zrównoważenia tą drogą budżetu.

Wszystko to są rzeczy znane, powtarzane wielokroć w rozmaitym ujęciu, niemal aż do znudzenia i wśród nas niesporne. Powtórzyliśmy je raz jeszcze dlatego, iż określają one nasze stanowisko w sprawie uposażeniowej w chwili obecnej, gdy ustalony ma być plan gospodarki państwowej na następny okres budżetowy.

Nie należy się łudzić aby zagadnienie uposażeń pracowniczych miało być obecnie czym innym a nie, jak dotąd, zagadnieniem budżetowym. Pracownicy państwowi wciąż jeszcze są warstwą społecznie i politycznie zbyt słabą aby mogli upomnieć się skutecznie o prawo do godziwego zysku, i opłacalności swej pracy oraz o możność kapitalizacji. Jeśli już jednak tak jest i chwilowo tak być musi, to należy przypomnieć i zaznaczyć, że sytuacja budżetowa jest obecnie nierównie pomyślniejsza niż przed trzema laty. Równowadze budżetowej nic w najbliższej przyszłości nie zagraża, owszem wpływy rosną i wystarczają nie tylko na pokrycie bieżących wydatków ale i na inwestycje. Zwłaszcza sytuacja gospodarcza P. K. P. jest pomyślna pod każdym względem, przy czym nie należy i o tym zapomnieć, że przetrwanie okresu złej koniunktury zawdzięczają koleje niemal wyłącznie znacznemu obniżeniu uposażeń pracowniczych.

Ziścił się zatem warunek, od którego p. Wicepremier i Minister Skarbu inż. Kwiatkowski uzależnił swego czasu zniesienie podatku specjalnego i dziś nic już zgoła nie usprawiedliwia dalszego pobierania tej nadzwyczajnej i chwilowej daniny, nałożonej na nas w tym celu właśnie, aby umożliwić uzyskanie równowagi budżetowej, która została już osiągnięta i na czas dłuższy zabezpieczona. Zniesiono zresztą ten podatek tą lub inną drogą we wszystkich monopolach i w wielu przedsiębiorstwach państwowych ponieważ umożliwiają to pomyślne wyniki ich gospodarki. Z usprawiedliwioną dumą możemy powołać się na to, iż wyniki gospodarki kolejowej nie są bynajmniej gorsze ani mniej pomyślne niż to ma miejsce w innych przedsiębiorstwach państwowych, które już dawno pracownikom swoim podatek specjalny w tej lub w innej formie zwracają. Zniesienie podatku specjalnego leży w kompetencji rządu, nie trzeba na to ani ustawy ani wyczekiwania na nowy okres budżetowy, albowiem obowiązująca ustawa skarbowa zawiera wystarczające w tym względzie pełnomocnictwa.

Jednakże samo zniesienie podatku specjalnego nie wystarcza i nie rozwiązuje bynajmniej zagadnienia uposażeń pracowniczych. Niezbędnym jest zwiększenie globalnej sumy przeznaczonej na uposażenia pracownicze w budżecie oraz inny niż dotąd, bardziej sprawiedliwy jej rozdział pomiędzy poszczególne kategorie pracowników.

Wiemy dobrze, że sytuacja, zwłaszcza międzynarodowa, jest wyjątkowo trudna i wiemy jakie olbrzymie zadania stoją w związku z tym przed naszym państwem. Rozumiemy również, iż istnieją liczne, ważne, ogólnego znaczenia potrzeby zwłaszcza w dziedzinie inwestycyj państwowych które muszą być zaspokojone. Im jednak większe są te potrzeby i im trudniejsze jest położenie tym więcej wysiłku, ofiarności i poświęcenia wymagać się będzie od pracowników administracji i przedsiębiorstw państwowych. Czyż jednak można wymagać takich wzmożonych wysiłków i takiej ofiarności od warstwy, której potrzeby i interesy są od lat wielu świadomie lekceważone i spychane na szary koniec, którą rząd traktował zawsze dotąd po macoszemu, nie krępując się niczym i nie dotrzymując wobec niej nawet najwyraźniejszych i najbardziej uroczystych obietnic? Czyż można nadal tę jedną tylko warstwę odsuwać od udziału w owocach pomyślności gospodarczej i odmawiać jej poprawy bytu aczkolwiek pociągano ją zawsze do ofiar ilekroć koniunktura ulegała pogorszeniu? Czyż wreszcie można znowu na tę warstwę spychać koszty utrzymania na wysokim poziomie cen produktów rolniczych a więc cen żywności, albowiem tak czy inaczej akcja wdrożona w tym celu przez rząd musi się odbić na kieszeni pracowniczej czy to przez podwyższenie cen żywności, czy przez zahamowanie ich spadku?

Postulaty wysuwane obecnie zgodnie i jednomyślnie przez cały ruch zawodowy pracowniczy bez względu na różnice kierunków nie są ani przesadne ani wygórowane i dają się urzeczywistnić bez naruszenia równowagi budżetowej i bez szkody dla tych potrzeb znaczenia ogólnego, które z budżetu na rok przyszły muszą być zaspokojone. Podwyższenie globalnej sumy przeznaczonej na uposażenia w granicach możliwości budżetowej, sprawiedliwy rozdział tej sumy drogą skasowania rozmaitych „dodatków" „remuneracyj" zasiłków itp. instrumentów szkodliwej i niebezpiecznej wręcz dla państwa, polityki uposażeniowej, podwyższenie poborów w niższych i średnich grupach uposażenia kosztem obniżenia do granic rozsądnych uposażeń i słonych dodatków dygnitarskich, przywrócenie dodatków rodzinnych i zwrotu wpisów szkolnych oraz zapewnienie automatycznego wzrostu uposażeń w miarę wysługi lat — oto aktualny program ruchu pracowniczego na okres nadchodzącej kampanii budżetowej.

Przekonani jesteśmy że spełnienie tych postulatów leży w interesie państwa i stanowi konieczność państwową, wagi nie mniejszej niż inne

konieczności, powszechnie za takie uznane. Z doniesień prasowych wiadomo, iż zarówno p. Premier jak też i p. Min. Skarbu uznaje w zasadzie słuszność tych postulatów. Wprawdzie doświadczenie poucza nas, iż od uznania zasady do jej realizacji droga daleka a instrukcje budżetowe nakazujące preliminować wydatki według stanu z lipca r. b. budzą aż nadto usprawiedliwione obawy, jednakże wierzymy że rząd nie uchyli się tym razem od spełnienia swego obowiązku i swoich przyrzeczeń. Będzie zadaniem ruchu pracowniczego, który ostatnio dźwiga się z odrętwienia i konsoliduje się coraz to widoczniej na zdrowych podstawach, przekonać kogo należy, że słusznych a skromnych naszych żądań nie można lekceważyć i że czas już najwyższy, traktować pracowników państwowych tak jak na to, zarówno dzięki swej doniosłej roli w życiu społecznym i gospodarczym jak również z uwagi na dotychczasową swoją ofiarność, zasługują.

DYSCYPLINA, CZY INTERES ZAROBKOWY?

Głośnym było swego czasu hasło komercjalizacji kolei. Nic z tego nie wyszło z wyjątkiem pustych słów i beztreściwych frazesów a „przedsiębiorstwo" kolejowe jest nadal, tak jak i poprzednio wbrew swojej nazwie, urzędem państwowym, jeśli chodzi o gospodarkę i metody eksploatacji. W jednej tylko dziedzinie przeprowadziły koleje pełną, stu procentową niemal komercjalizację a mianowicie., w dziedzinie odpowiedzialności służbowej pracowników.

Istotą i jądrem systemu kar porządkowych i dyscyplinarnych obowiązującego na P. K. P. jest nałożenie na pracownika świadczeń pieniężnych. Z wyjątkiem porządkowej kary „upomnienia" i dyscyplinarnej kary „nagany" ten właśnie charakter noszą zarówno w intencji przepisów jak też i w sposobie ich stosowania wszystkie inne kary przewidziane w pragmatyce. A zakres tych grzywien i innych sposobów wysuszania kieszeni pracownika jest nie mały lecz doprawdy imponujący. Nie ma nigdzie ani w kraju ani za granicą przykładu podobnego systemu „karnego". I tak, zwierzchnicy służbowi mogą nakładać porządkowe kary pieniężne do wysokości 10 proc. uposażenia miesięcznego, Dyrekcja w drodze t. zw. „dyscyplinarnej" ale bez postępowania przed komisjami dyscyplinarnymi, czyli poprostu w krótkiej drodze administracyjnej mogą nakładać grzywny do wysokości 10 proc. uposażenia miesięcznego na przeciąg czasu od 2 miesięcy do 1 roku oraz karę przeniesienia, której istota jest również — że tak powiemy — natury handlowej, polega bowiem na tym, iż ukaranemu nie zwraca się kosztów przesiedlenia. Komisje dyscyplinarne mogą nakładać kary jeszcze dotkliwsze: degradację bez przeniesienia, degradację z przeniesieniem, oczywiście również bez zwrotu kosztów przesiedlenia, zwolnienie ze służby oraz wydalenie z utratą wszelkich praw wynikających ze stosunku służbowego. I te kary również, wbrew wszelkim pozorom, mają charakter pieniężny. Od r. 1934, jak wiadomo, nie ma na P. K. P. ścisłego związku pomiędzy stanowiskiem służbowym a grupą uposażenia. Stanowisko, to honor, godność, zaszczyt — a uposażenie, to rzecz pozioma i wulgarna i w służbie nie istotna. To też władze kolejowe, w braku lepszego zajęcia dokonywują corocznie nominacyj i awansów w stanowiskach, doręczają uszczęśliwionym pracownikom stosowne dekrety i uważają na serio, że czynią im w ten sposób zaszczyt i dobrodziejstwo. Ale gdy chodzi o karę, wówczas te same władze nie zważają na żadną godność ani na żadne honory, pragmatyka nie zna degradacji w stanowisku zna natomiast jedynie i wyłącznie karę obniżenia uposażenia, co bynajmniej samo przez się ani stanowiska nie obniża ani innych zaszczytów nie narusza.

Zdawało by się, że zwolnienie ze służby jest taką właśnie wyjątkową karą na honorze: cóż, kiedy nie można pracownika zwolnić ze służby w drodze dyscyplinarnej inaczej jak ze zmniejszeniem zaopatrzenia emerytalnego albo też odprawy „najwyżej do 50 proc." O karze wydalenia, w następstwie której pracownik traci wszelkie prawa w służbie nabyte oraz wszelkie składki emerytalne, które do kas P. K. P. w ciągu swej często długoletniej służby opłacił — już nawet i wspominać nie warto.

Nie od rzeczy będzie przetłumaczyć opisany wyżej system kar na język rzeczywistości. Porządkowa kara pieniężna w wysokości 10 proc. uposażenia za jeden miesiąc to — przeciętnie biorąc w służbie parowozowej — 15 — 26 złotych. Dyscyplinarna grzywna 10 proc. uposażenia miesięcznego na okres od 2 miesiący do roku, to suma poważna, w wypadku najgorszym wynosząca 120 proc. miesięcznego uposażenia a w wypadku najlepszym sięgająca w zależności od grupy uposażenia od 30 do 52 zł. Degradacja, to uszczuplenie poborów o kilkadziesiąt procent z reguły na lat kilkanacie albowiem zdegradowany nie ma prawa awansować przez pierwsze 2 lata a przez następnych lat 10 i więcej, awansować nie może, gdyż po degradacji dostaje się na ostatnie miejsce w starszeństwie a to wskutek dowcipnej interpretacji w myśl której degradację uważać należy za „nominację na niższe stanowisko" z ważnością od dnia prawomocności orzeczenia.

Myślałby ktoś, że na tym wyczerpuje się i tak już arcybogaty arsenał kar, które stoją do dyspozycji władz kolejowych celem zapewnienia należytego rygoru i niezbędnej dyscypliny w służbie. Ale to bynajmniej nie koniec. Istnieją jeszcze kary dodatkowe, nie te bynajmniej, które są wyraźnie za takie uznane jak n. p. zakaz awansu ale inne, przezornie ukryte pod nazwą „odszkodowań".

I znowu jak świat światem nie znamy przykładu aby gdzieindziej sam poszkodowany orzekał o własnej szkodzie, ustalał kto i za ile szkodę mu wyrządził, sam wydawał we własnej sprawie wyrok i sam go bezapelacyjnie egzekwował. Takie jednak prawo służy przedsiębiorstwu — podkreślamy — przedsiębiorstwu a nie urzędowi P. K. P. „Pracownika można pociągnąć do odpowiedzialności za szkodę wynikłą z jego winy dla P. K. P. — powiada § 38 pragmatyki — skutkiem jego czynności służbowych, co nie wyklucza odpowiedzialności porządkowej lub dyscyplinarnej".

Istotnie nie wyklucza, a nawet w zastosowaniu praktycznym nie ma żadnego związku z odpowiedzialnością porządkową czy dyscyplinarną. Władze kolejowe nie krępują się niczym. nie czekają na prawomocne zakończenie postępowania i na prawomocne orzeczenie o winie lecz według najzupełniej swobodnego uznania decydują: stwierdzono że wyrządził pan ze swej winy taką a taką szkodę w sumie .... zł wina ta w 75 proc. spada na pana — wobec tego zapłaci pan tyle a tyle złotych.... Czasem 100, czasami 60, czasem 600 a czasem i kilka tysięcy, nie wiadomo dlaczego w ogóle i dlaczego akurat właśnie tyle. Tak zdecydowała władza i basta!

Pracownik może, co prawda, odwołać się od takiego orzeczenia do Ministerstwa Komunikacji co jednak, zgodnie z zapobiegliwym przepisem, nie wstrzymuje wykonania orzeczenia a przeciwko orzeczeniu „ostatecznemu" t. j. wydanemu przez M. K. może wystąpić na drodze sądowej przeciw P. K. P. z powództwem o ustalenie, że roszczenie P. K. P. nie istnieje w stosunku do niego w całości, lub w części. Niezbędnym jest jednak w tym celu aby pracownik takie ostateczne orzeczenie otrzymał. Podobno zdarzył się kiedyś, zapewne przez przeoczenie, jeden jedyny taki wypadek, z reguły jednak M. K. uważa za rzecz niewłaściwą, włóczyć się po sądach z pracownikami i fatygować prokuratorię generalną, stawiennictwem z beznadziejnych z reguły dla siebie procesach, to też po prostu nie udziela odpowiedzi na odwołanie. Przynajmniej my, w naszej wieloletniej, bogatej i nieprzerwanej od czasu wydania tego przepisu praktyce nie widzieliśmy dosłownie ani jednej odpowiedzi M. K. na odwołanie w sprawie odszkodowania i nie dostaliśmy do ręki ani jednego „ostatecznego" orzeczenia aczkolwiek sporządziliśmy odwołań takich kilkadziesiąt... Czyż warto wobec tego wspominać, iż nie znamy również ani jednego wypadku, w którym zachowano by istotne formalności postępowania, wyraźnie przewidziane w

§ 38 pragmatyki t. j. aby dopuszczono pracownika do współudziału w przesłuchiwaniu świadków i biegłych, aby mu zezwolono sprawdzić inne dowody, przejrzeć akty i dokumenty.

Ale i na tym jeszcze nie koniec. Pracownik jest — oczywiście — obywatelem i jako taki podlega na równi z innymi obywatelami odpowiedzialności karnej przed sądami, że zaś każdy, nawet i najdrobniejszy, wypadek ruchowy uważany jest za „sprowadzenie niebezpieczeństwa katastrofy w komunikacji lądowej" a orzecznictwo porządkowe i dyscyplinarne jest niezależne od orzecznictwa sądowego — przeto obywatel — kolejarz, po opłaceniu odpowiedniego podwójnego haraczu na rzecz P. K. P. wędruje do sądu gdzie go najczęściej uniewinniają, ale gdzie również można na niego nałożyć ...grzywnę.

Jest rzeczą oczywistą naturalną i samo przez się zrozumiałą że taki „system penitencjarny" wychowuje w odpowiednim duchu tych, którzy dysponują władzą karania. To też pp. naczelnicy i zawiadowcy oraz referenci od tych spraw w Biurach Personalnych Dyrekcji zatracili już wszelką miarę w swojej srogości. Kary moralne n. p. „upomnienie" lub nawet „nagana", kara sroga, bo hamująca awans na przeciąg jednego roku, są w wyraźnej i jawnej pogardzie u wymierzających sprawiedliwość służbową na P. K. P. Regułą jest grzywna. Byle drobnostka, byle spóźnienie, byle defekt techniczny — a już 2 proc., 3 proc., 5 proc. miesięcznego uposażenia — tak sobie, lekko i bez namysłu 5 zł, 10 zł! Przecież to tylko 5 proc., przecież to tak niewinnie wygląda! I mimo woli nasuwa się porównanie: ileż to trudów, zachodów i starań trzeba aby podwyższyć uposażenie o tych 5 proc, ile debat i mów sejmowych, ile interwencji i konferencyj trzeba aby zmniejszyć o kilka procent podatek n. p. specjalny! I mąż stanu który to uczynił chodzi w słońcu i glorii jako dobroczyńca ludzkości, zbiera hołdy i gratulacje. A tu, zwykły sobie, skromny w gruncie rzeczy, naczelnik czy zawiadowca jednym pociągnięciem pióra pod „pasztetem" wygotowanym przez skromniejszego jeszcze od siebie gryzipiórka przekreśla na miesiąc lub na dłużej ową, z takim trudem wywalczoną, poprawę bytu. Cóż dopiero mówić o referentach dyscyplinarnych i o naczelnikach biur personalnych. Taki ma władzę większą od wszystkich premierów, wicepremierów i ministrów: może człowieka zniszczyć bez nadziei i ratunku, może go wpędzić w długi, odebrać chleb jego rodzinie, uniemożliwić mu kształcenie dzieci. Wystarczy nałożyć grzywnę 10 proc. na przeciąg jednego roku oraz niewielkie, w porównaniu do szkody poniesionej przez P. K. P., odszkodowanie, np. 500 lub 600 zł.

I za co? Cóż popełnił ów winowajca, którego pp. zawiadowcy i naczelnicy karzą karami pieniężnymi do wysokości 10 proc. uposażenia miesięcznego: gwizdał albo nie gwizdał, dymił, rury pociekli, czop się wybił z klina albo klin z czopa, nie podpisał okólnika albo — o zgrozo — spóźnił pociąg o kilka minut, za co mu n. b. koleje „godzinowego" nie płacą. A zbrodniarz, który przejechał samafor ustawiony na „stój" komińem, dwoma kołami i jedną osią — ten już jest „uregulowany" na całe życie. Badanie lekarskie i psychotechniczne, egzamin sprawdzający, degradacja, i odpowiedzialność sądowa a jeśli gdzie jaki wagon z szyn wyskoczy, to jeszcze i odszkodowanie.

A wszystko to dzieje się w czasie, gdy uposażenie pracowników służby wykonawczej jest notorycznie dziadowskie czyli żebracze, gdy pracownikom włożono na barki ciężar ratowania równowagi budżetowej i finansowania inwestycyj i gdy w dodatku ci pracownicy płacą z własnej, choć nie zawsze nieprzymuszonej woli na LOP, na FON, na FOM, na Rodzinę Kolejową, na budowę stadionu, świetlicy i kościoła i na wiele innych celów. Też, po pół proc., po 2 proc....

A jaki z tego skutek moralny, jaki jest efekt tego skomercjalizowanego systemu kar na P. K. P.? Nie możemy się jakoś skutku tego dopatrzeć, kary pieniężne ani nie poprawiają pracowników ani ich nie odstraszają od popełniania występków i wykroczeń służbowych, doprowadzają ich natomiast do wściekłości, do białej pasji, budzą w nich nienawiść do systemu, który zna jeden i wyłączny niemal sposób zapewnienia dyscypliny służbowej — odjąć pracownikowi i zaprawdę niewinnej jego rodzinie od ust kawałek chleba. Jakoś liczba owych zbrodni służbowych nie maleje, bo kary się mnożą; jest ich obecnie na pewno o ile więcej niż było poprzednio. Czyżby to demoralizacja szerzyła się wśród pracowników mimo owych kar? — Bynajmniej! Owe przestępstwa były, są i będą, bo są to z reguły wypadki ruchowe których uniknąć nie sposób. To władze „zaostrzyły represje" i zbijają tą drogą grubszą forsę. Przecież to są bez wątpienia już nie tysiące ani setki tysięcy, ale miliony złotych!

Co się dzieje z tymi funduszami? Powiada § 60 pragmatyki, że „sumy powstałe z kar. pieniężnych i grzywien przeznacza Minister Komunikacji na rzecz instytucji humanitarnych lub kulturalno - oświatowych, utworzonych dla pracowników lub ich rodzin". O przeznaczeniu odszkodowań pragmatyka nie wspomina; zapewne wpływają do funduszów P. K. P. na częściowe pokrycie strat, choć w planie finansowo - gospodarczym P. K. P. nie spotkaliśmy pozycji obejmującej wpływy z tego źródła.

P. Minister bez wątpienia robi użytek z służących sobie uprawnień i nikt nie zamierza się wtrącać do tego komu przydziela owe fundusze. Nie sposób jednak uznać za słuszne i właściwe aby zarządzenia p. Ministra utrzymywane były w tajemnicy. To przecież nie jest fundusz dyspozycyjny, to są nasze pieniądze, przeznaczone po myśli pragmatyki na wyraźnie i jasno określone cele. My chcemy wiedzieć kto je otrzymuje i na co je zużywa. Dopytywaliśmy się o to grzecznie i delikatnie w artykule pod tytułem „Prosimy o wyjaśnienie" w Nr. 1 „Maszynisty" z r. 1937, dopytywały się o to samo także i inne organy prasy zawodowej. Ministerstwo zbyło te zapytania pogardliwym milczeniem. A jednak tak być nie powinno, tak być nie może! Okrywanie tej sprawy niezrozumiałą dla nikogo tajemnicą wyrządza dotkliwą szkodę przedsiębiorstwu P. K. P., Ministerstwu Komunikacji a nawet i p. Ministrowi osobiście, nasuwa bowiem najrozmaitsze wątpliwości, budzi podejrzenie jakoby coś tu nie było w porządku, jakoby komuś zależało na zatajeniu tej sprawy przed opinią publiczną.

Nie przestaniemy zatem upominać się o ujawnienie kto i ile otrzymał z naszej krwawicy nie tylko już dla tego, abyśmy wiedzieli przynajmniej na co została ona zużyta lecz i dla tego również, aby ustalić jakie nasilenie przybrała na P. K. P. zaraza nakładania kar pieniężnych. Może po ujawnieniu sum ściąganych od pracowników pod postacią kar i odszkodowań czynniki miarodajne opamiętają się wreszcie, może poddadzą rewizji obowiązujący na P. K. P., skomercjalizowany system penitencjarny i rozpoczną, stosownie dobranymi karami moralnymi, apelować do poczuca obowiązku i do sumienia pracowników a nie do ich kieszeni.

Jesteśmy przekonani, że da to bezwątpienia lepsze rezultaty, a mniej będzie budzić zgoryczenia, nienawiści i żądzy odwetu.

SPRAWY SŁUŻBOWE

PRZED TERMINEM MIANOWAŃ I USTALEŃ

Zbliża się 1 października z nim doroczny termin ustaleń i mianowań na etat pracowników P. K. P. Dnia tego oczekują z trwogą i niepokojem liczni pracownicy parowozowi należący wbrew wszelkim boskim i ludzkim prawom wciąż jeszcze do kategorii „stałych" lub „umownych". Czy wreszcie tym razem M. K. zdecyduje się zaprowadzić porządek i dostosować stan faktyczny do wymogów obowiązującej pragmatyki, czy wystarczy przydzielonych Dyrekcjom miejsc na to, aby przyznać tym najbardziej a niewinnie upośledzonym stanowiska, na które bezskutecznie od wielu lat oczekują mimo, iż należy się im ono bez żadnej wątpliwości i mimo, iż mają do niego niezaprzeczalne i przez nikogo dotąd w teorii nie zaprzeczone prawo?

Paląca ta sprawa nie schodzi z porządku zainteresowań naszej organizacji i ze szpalt naszego czasopisma.

Wyjaśniliśmy już niejednokrotnie, że w służbie parowozowej zgodnie z postanowieniami pragmatyki i dotąd obowiązujących przepisów o systemizacji stanowisk nie ma miejsca ani dla „stałych" ani dla „umownych" z takim lub innym, bezwartościowym tytularnym dodatkiem. Pracownik przydzielony na stałe do służby parowozowej może być w niej albo „praktykantem" posiadającym publiczno prawny charakter służbowy albo też pracownikiem etatowym jeśli posiada egzamin na pomocnika maszynisty i inne przewidziane w przepisach kwalifikacje. Nie ma w tej służbie miejsca zwłaszcza dla pracowników z egzaminami na maszynistów, ci bowiem już dawno, bezzwłocznie po złożeniu egzaminu na pomocnika powinni byli uzyskać nominację na stanowisko etatowe.

Władze kolejowe nie liczą się jednak, jak wiadomo, z porządkiem, który same wymyśliły i ustaliły. Zastęp pracowników „umownych" mnoży się z dniem każdym, zapycha się nimi wszelkie dziury, zatrudnia się ich na stanowiskach przewidzianych dla „etatowych" i to nie doraźnie, ale przez długie lata bez przerwy, powierza się im samodzielne prowadzenie pociągów, nakłada się na nich pełne obowiązki i pełną odpowiedzialność a tylko należnych im praw jakoś nie można im udzielić.

Pracownik umowny jest prawdziwym pariasem w gronie swoich kolegów. Zagrożony w każdej chwili zwolnieniem bez potrzeby podania powodów, za 14-to dniowym wymówieniem, niema pewności egzystencji i musi pokornie ulegać wszelkim kaprysom swoich zwierzchników, wszelkim urzędowym naciskom i sugestiom, nie ma uprawnień emerytalnych, nie korzysta z urlopu w należytym wymiarze i z reguły nie może otrzymać umundurowania, nie korzysta z kolejowej pomocy lekarskiej a „stawka" jego płacy dziennej, normowana według „cen rynkowych" na ludzkie życie zazwyczaj nie wystarcza. I stan taki trwa całymi latami. Pracownik siwieje i łysieje w służbie, ma wszystkie wymagane egzaminy posiada wieloletnie doświadczenie, jest z kwalifikacji maszynistą i używany bywa w tym charakterze, spełniając swe obowiązki nie gorzej od stałych, a na tytuł i na uzyskanie pełnych praw doczekać się nie może.

Trudno zrozumieć, czym kierowały się dotąd władze kolejowe w swej „polityce personalnej", dlaczego w ciągu już choćby tylko ostatnich 4 lat, od czasu wejścia w życie nowej pragmatyki nie dostosowały stanu faktycznego do wymogów prawa, które przecież same ułożyły i wykoncypowały, bez niczyjego wpływu i nacisku. Wątpimy, aby chodziło tutaj o nieznaczne oszczędności pieniężne, boć przecie uposażenie etatowego pomocnika maszynisty nie wiele odbiega od miesięcznej sumy dniówek „umownego" a tu i ówdzie jest nawet od niej niższe. Nie chodzi również chyba i o uprawnienia emerytalne, bo są to przecież ludzie młodzi, którzy nie wybierają się jeszcze na emeryturę a za których P. K. P., dopóki są umownymi, musi dopłacać swą część składki do ogólnego ubezpieczenia na starość, na wypadek choroby i na bezrobocie oraz od nieszczęśliwego wypadku. Ta pozycja zatem daje nawet oszczędności. I inne uprawnienia, z których etatowi korzystają a do których nie mają prawa umowni, nie mogą chyba również zaważyć na szali rozstrzygnięć. O cóż więc chodzi? Czyżby tylko o zapewnienie władzom „swobody dyspozycji" personelem, o utrzymywanie go w odpowiednim nastroju, pod grozą pozbawienia pracy i chleba?

Jeśliby tak właśnie być miało, to należy podkreślić, iż polityka ta się nie opłaca. Owa swoboda dyspozycji jest, zwłaszcza w służbie parowozowej, dość iluzoryczna bo przecież koleje niezbędnie potrzebują kwalifikowanych pracowników, a tacy nie rodzą się na kamieniu i nie można ich wyłapywać po ulicach. Niezgodność stanu faktycznego z pragmatyką wywołuje chaos i bałagan, szkodliwy dla interesów służby, wymaga utrzymywania rozbudowanego ponad miarę i potrzebę a nieproduktywnego i pasożytniczego aparatu administracji personalnej a poczucie krzywdy i upośledzenia wśród pracowników, którym odmawia się uporczywie należnych im słusznie uprawnień, też nie oddziaływa dodatnio na sprawność w pełnieniu obowiązków. Taki, gromadzący się i procentujący kapitał wieloletniej a palącej, bo niezawinionej krzywdy jest nawet wręcz niebezpieczny z punktu widzenia interesów społecznych, co nie powinno być obojętne dla rządu, który przecież kolejami bezpośrednio administruje.

Musimy przyznać, że ostatnio wiele zmieniło się na lepsze w administracji personalnej na P. K. P. Widać uczciwą tendencję do uporządkowania stosunków, do stopniowego wyrównywania krzywd, nagromadzonych tak licznie w okresie radosnej twórczości w polityce personalnej. Już w roku ubiegłym udzielono sporo mianowań i ustaleń, była to jednak przysłowiowa kropla w morzu.

Z okazji interwencji, które podejmowaliśmy ostatnio w M. K. na rzecz potrzeb i interesów pracowników „stałych" i umownych w służbie parowozowej uzyskaliśmy zapewnienie, iż M. K. ma dobrą wolę i szczerą chęć w roku bieżącym zwiększyć znacznie ilość mianowań i ustaleń z tendencją do unormowania stosunków w myśl postanowień pragmatyki. Tak np., na wystąpienie nasze w sprawie udzielenia umownym pracownikom urlopów w wyższym wymiarze, otrzymaliśmy odpowiedź, że sprawa będzie unormowana przez mianowanie tych pracowników na stanowiska etatowe.

Aczkolwiek nie raz już słyszeliśmy podobne obietnice, których potem nie dotrzymano, to jednak mamy nadzieję, że 1 październik r. b. przyniesie znaczną poprawę sytuacji. Nie zaniedbamy zresztą żadnego, stojącego do naszej dyspozycji środka aby słusznym postulatom tych pracowników stało się zadość.

CZAS PRACY NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu i oparte na niej rozporządzenie M. K. Ż. Dz. Urz. M. K. Nr. 7 z r. 1920 poz. 1, o czasie pracy na P. K. P. nie obowiązywały formalnie na obszarze Górnego Śląska, gdzie, na podstawie postanowień konwencji genewskiej, miały moc obowiązującą przepisy ustawodawstwa socjalnego niemieckiego, określające maksymalny czas pracy na 48 godz. w tygodniu.

Obecnie, po wygaśnięciu konwencji genewskiej, wydał Minister Komunikacji w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej zarządzenie z dn. 15 lipca 1938 (ogłoszone w Dzienniku Urzędowym M. K. Nr. 57 z r. 1937 poz. 476), w którym, na podstawie uprawnień służących sobie po myśli § 30 obowiązującej pragmatyki, ustanowił dla pracowników etatowych, „stałych" i praktykantów t. j. dla personelu objętego pragmatyką, maksymalny czas pracy wynoszący bez wliczania przerw odpoczynkowych 46 godzin w tygodniu".

W ten sposób ujednostajnione zostały formalnie podstawy prawne normowania czasu pracy dla personelu objętego pragmatyką na całej sieci P. K. P.

WYPŁATA ZAOPATRZEŃ SIEROCYCH

Okólnikiem z dn. 14 czerwca 1938 r. (Dz. Rozp. M. K. Nr. 45 z r. 1938 poz. 417) wyjaśniło Ministerstwo Komunikacji, iż przy wypłacie zaopatrzeń sierocych sierotom, które ukończyły 18-ty rok życia i odbywają nauki w zakładach naukowych — należy przestrzegać następujących zasad:

1. zaopatrzenia sierot, które kończą średni zakład naukowy należy wypłacać do końca czerwca danego roku szkolnego, zaś tych, które kończą wyższy zakład naukowy — do końca lipca tego roku, w którym kończą studia w takim zakładzie.
2. we wszystkich innych przypadkach należy wypłacać zaopatrzenia sieroce również przez okres wakacyjny — t. j. sierotom odbywającym nauki w zakładach średnich do końca sierpnia danego roku szkolnego a sierotom odbywającym studia w wyższych zakładach naukowych do końca września.
3. sierotom, które kończą nauki w średnim zakładzie naukowym a następnie rozpoczną studia w wyższym zakładzie naukowym — należy przy przyznaniu zaopatrzenia na najbliższy rok akademicki wypłacić zaopatrzenie za okres przerwy t. j. za okres wakacyjny.

WYMIANA DOWODÓW TOŻSAMOŚCI OSOBY

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie zawiadamia,

że dowody tożsamości osoby starego wzoru oprawione w zielone płótno, chociażby rubryki do prolongowania na lata następne miały wolne, prolongowane już nadal nie będą. Dowody te jako ważne tylko do 31 grudnia 1938 roku podlegają wycofaniu, należy więc wymienić je na nowe, oprawione w skórę. Do podania o nowe dowody dla siebie i rodziny należy dołączyć:

1) dowody starego wzoru,
2) czek od zaopatrzenia emerytalnego za ostatni miesiąc.
3) kwit kasy na wpłaconą należność, licząc po 60 groszy za każdy dowód,
4) fotografie uwierzytelnione przez gminę, administrację domu lub zawiadowcę stacji, obowiązkowo na jasnym tle, bez nakrycia głowy, podpisane u dołu własnoręcznie. Wymiar fotografii 37 x 52 mm.

Emeryci zamieszkali na prowincji powinni przedstawiać dowody do Dyrekcji za pośrednictwem zawiadowcy stacji lub poczty, zaś emeryci zamieszkali w Warszawie za pośrednictwem poczty, względnie osobiście.

Niżej podaje się alfabetyczną kolejność nazwisk i terminy do przedstawiania dowodów do prolongaty i wymiany. Terminy te i ustalony porządek obowiązuje zarówno emerytów zamieszkałych na prowincji jak i w Warszawie oraz nie tylko w tym roku lecz i w latach następnych:

Nazwiska rozpoczynające się na litery:

A, B, C,	od	1	do	10	września
D, E, F, G	od	11	do	20	"
H, I, J, M,	od	21	do	30	"
K	od	1	do	10	paźdz.
L,Ł,N.O.R.	od	11	do	20	"
P, T,	od	21	do	31	"
S	od	1	do	10	listopada
W, V	od	12	do	20	"
U, Z,	od	21	do	30	"

Dyrekcja w końcu zaznacza, że:

1) osoby, które nie uczynią zadość powyższemu, nie będą mogły rościć pretensji do Dyrekcji w przypadku nie zaopatrzenia ich w nowe dowody tożsamości osoby przed terminem 1-go stycznia.
2) zgłoszenia osobiste do Dyrekcji emerytów zamieszkałych na prowincji, chociażby w przewidzianym wg. podanego planu terminie, nie będą uwzględniane.

PLAN INWESTYCYJNY P.K.P. NA ROK 1938

Plan inwestycyj prowadzonych przez P. K. P. w sezonie bieżącym obejmuje następujące roboty:

1. Dokończenie budowy łącznicy normalnotorowej długości 6 km. pomiędzy liniami Kutno — Płock — Radziwie i Płock — Sierpc z mostem przez Wisłę pod Płockiem. Łącznica ta stworzy bezpośrednie połączenie pomiędzy okręgiem przemysłowym łódzkim a rolniczymi okolicami północno - wschodniej części województwa warszawskiego i wschodnią częścią Pomorza.

2. Dokończenie budowy łącznicy Szczakowa — Bukowno długości 12 km., umożliwiającej kierowanie transportów z zagłębia węglowego wprost na linię Kielce — Skarżysko — Radom — Dęblin.

3. Rozpoczęcie budowy linii Wieliszew — Nasielsk, zapewniającej bezpośrednie połączenie województw wschodnich z Pomorzem z ominięciem węzła warszawskiego. Długość linii 30 km.

4. Rozpoczęcie budowy dwutorowego podejścia linii radomskiej do st. Warszawa Zachodnia przy czym skrzyżowanie z szosą, z linią tramwajową i z linią elektrycznej kolei Warszawa — Grodzisk uskutecznione zostanie w różnych poziomach. Umożliwi to zwiększenie ilości pociągów i skrócenie czasu jazdy na odcinku Warszawa — Zachodnia — Okęcie o około 8 minut. Podejście budowane będzie z uwzględnieniem zamierzonej w przyszłości elektryfikacji tej linii.

5. Dalsza budowa dworca Centralnego na stacji Warszawa — Główna oraz rozpoczęcie budowy stacji rozrządowej Włochy i stacji ładunkowej „Wola", co odciąży w pewnym stopniu stację Warszawa Główna — Towarowa.

6. Rozbudowa szeregu stacyj i węzłów, a w szczególności Gdynia, Kraków, Śniatyń — Załucze i Zakopane oraz licznych stacyj w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Ponadto wznowiono roboty przy budowie gmachu Dyrekcji i kolonii mieszkaniowej w Chełmie oraz przystąpiono do budowy szeregu budynków dworcowych.

Poza tymi robotami prowadzonymi przez P. K. P. bezpośrednio i finansowanymi z Kolejowego Funduszu Inwestycyjnego, w toku znajduje się budowa kolei Siemkowice—Częstochowa (długości 48 km.) z funduszu Francusko - Polskiego Towarzystwa Kolejowego, budowa kolei Zawiercie — Tarnowskie-Góry staraniem miasta Zawiercie (40 km.) oraz budowa kolei Żory — Pszczyna i Tychy — Bieruń Nowy kosztem Skarbu Śląskiego.

ZBIÓRKA NA F.O.N.

Zarząd koła Z. Z. M. w Piotrkowie podaje do wiadomości, iż dn. 9.VIII. 1938 r. przekazana została do dyspozycji Funduszu Obrony Narodowej suma zł 2 382.— zebrana na ten cel przez ogół pracowników parowozowych parowozowni w Piotrkowie.

ŻYCIE ZWIĄZKOWE

FELIKS KOZAKIEWICZ
maszynista parowozowni Szczakowa
DŁUGOLETNI PRZEWODNICZĄCY KOŁA Z. Z. M. W SZCZAKOWEJ
wierny i zasłużony członek naszej organizacji zmarł nagle w służbie dn. 11.VIII. 1938 r.
CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Dnia 11.VIII.1938 zmarł nagle w czasie pełnienia obowiązków służbowych ś. p. Feliks Kozakiewicz, przewodniczący Koła Z. Z. M. w Szczakowej.

Przedwczesny i nieoczekiwany zgon swego długoletniego przewodniczącego odczuli boleśnie członkowie Koła naszego w Szczakowej oraz ci wszyscy, którzy śp. Kozakiewicza znali i stykali się z nim w czasie jego pracy organizacyjnej. Pozostawił on po sobie pamięć człowieka prawego i szlachetnego, zdolnego do bezinteresowności i poświęceń w pracy społecznej a owoce jego sumiennej i bezkompromisowej działalności organizacyjnej pozostaną na zawsze trwałym pomnikiem jego niepowszednich zasług, które dla dobra organizacji naszej położył piastując przez lat 11-cie godność przewodniczącego Koła i świecąc ogółowi kolegów przykładem ofiarności, poświęcenia i karności związkowej.

Pogrzeb śp. Kol. Kozakiewicza odbył się w Jaworznie dn. 13. VIII. br. przy współudziale Nacz. Par. Szczakowa **p. Kuryłowicza,** kol. kol. **Spyta,** sekretarza gen., **Lisiewicza** skarbnika Związku, **Szymonka** Prezesa Okręgu Krakowskiego oraz licznie zebranych kolegów i znajomych Zmarłego. Nad otwartą mogiłą przemówił sekretarz gen. Z. Z. M. **kol. Spyt** żegnając Zmarłego imieniem organizacji i podnosząc w serdecznych słowach zasługi, jakie śp. Zmarły położył dzięki swej wytrwałej, sumiennej i bezinteresownej działalności na powierzonym sobie posterunku organizacyjnym.

—o—

Zarząd Koła Z. Z. M. w Szczakowej składa tą drogą serdeczne podziękowanie p. Nacz. Par. Kuryłowiczowi kol. Spytowi, Lisiewiczowi i Szymonkowi, orkiestrze „Lira" oraz wszystkim kolegom, współpracownikom i znajomym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatnie posługi nieodżałowanej pamięci koledze i przewodniczącemu Feliksowi Kozakiewiczowi.

—o—

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę śp. Feliksowi Kozakiewiczowi, maszyniście P. K. P. parowozowni Szczakowa a w szczególności Za-

rządowi Głównemu i Okręgowemu Z. Z. M. za wysłanie delegatów ze sztandarem, zawiadowcy par. p. Kuryłowiczowi, orkiestrze „Lira" oraz kolegom i współpracownikom Zmarłego składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać".
Szczakowa-Niedzieliska
w sierpniu 1938 r.

Żona z dziećmi.

W SPRAWIE MUZEUM KOMUNIKACJI

P. Minister Komunikacji wystosował do ogółu pracowników kolejowych odezwę (ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym M. K. Nr. 37 z r. 1938) z wezwaniem do współpracy nad rozwojem i powiększeniem zbiorów Muzeum Komunikacji w Warszawie.

Muzeum to zorganizowane zostanie w r. b. przez uzupełnienie istniejącego już od r. 1928 Muzeum Kolejowego przy Dyr. P. K. P. w Warszawie (ul. Nowy Zjazd Nr. 1) dwoma nowymi działami: dróg bitych i dróg wodnych, w przyszłości zaś wejdzie w skład Muzeum Techniki i Przemysłu.

Współpraca do której p. Minister wzywa pracowników kolejowych polegać może m. in. na przekazaniu do dyspozycji Rady Muzeum wszelkich przedmiotów mających styczność z historią i rozwojem tak kolejnictwa polskiego, jak również i innych środków komunikacji. Mogą to być: albumy, plany, rysunki, fotografie, drugi i wydawnictwa wszelkiego rodzaju, koncesje, dyplomy, ustawy, bilety, afisze, plakaty jak i modele wszelkich urządzeń, wzory narzędzi, materiałów i t. d.

Także i informacje o osobach prywatnych, posiadających tego rodzaju zabytki będą przyjęte z wdzięcznością.

Należy spodziewać się, że odezwa p. Ministra znajdzie przychylny oddźwięk wśród pracowników dla dobra i rozwoju tej ważnej i pożytecznej instytucji. Przekonani jesteśmy zwłaszcza, iż członkowie naszego Związku, i ile posiadają wymienione w odezwie p. Ministra przedmioty wzgl. informacje—oddadzą je do dyspozycji Muzeum Komunikacji i przyczynią się w ten sposób do postawienia go na poziomie godnym imienia Polskiej Techniki.

PODZIĘKOWANIA

Wszystkim, którzy okazali nam szczere współczucie z powodu śmierci drogiego nam Męża i Ojca ś. p. **Stanisława Michalskiego,** w szczególności zaś Miejscowemu Kołu Z. Z. M., składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać".

Stryj, w lutym 1938 r.

M. Michalska z dziećmi.

Zarządowi Koła Z. Z. M. oraz wszystkim członkom Z. Z. M. parowozowni Kraków — Płaszów, składam serdeczne podziękowanie za udzieloną mi doraźną pomoc w sumie zł. 77.

Bochnia, m marcu 1938 r.

Stanisław Ćwikowski,
emer. maszynista.

Składam tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim Kolegom, współtowarzyszom pracy zawodowej z parowozowni Warszawa — Wileńska, oraz pracy społecznej z Z. Z. M., którzy przyczynili się do zorganizowania i wzięli udział w uroczystości pożegnalnej dn. 19.II.1938 r. z okazji mego przejścia w stan spoczynku i ofiarowali mi z tego tytułu cenny upominek. Uroczystość tę zachowam na zawsze w mojej pamięci, opuszczając zaś szeregi pracowników służby czynnej, życzę Kolegom wszelkiej pomyślności osobistej oraz powodzenia w pracy dla dobra kolejnictwa polskiego i naszej organizacji zawodowej.

Warszawa, w marcu 1938 r.

B. Grygo,
emer. maszynista I kl.

Składam niniejszym serdeczne podziękowanie wszystkim pp. kolegom śp. męża mego za przyjście mi z pomocą materialną oraz za troskliwe zajęcie sią pogrzebem. Szczególnie dziękuję pp. **Kmieciowi i Spundzie** przedstawicielom Koła Z. Z. M. w Nowym Sączu za okazaną mi serdeczną życzliwość i pomoc.

Dziękuję ponad to Zarządowi Centralnemu Z. Z. M. za bezzwłoczne i sprawne wypłacenie mi zapomogi pośmiertnej i korzystając z sposobności, pozwalam sobie złożyć zasłużonej organizacji Z. Z. M. życzenia dalszego pomyślnego rozwoju dla dobra członków i ich rodzin.

Maria Rapaczowa
wdowa po pom. masz.

Nowy Sącz, w styczniu 1938 r.

Poczuwam się do obowiązku złożyć niniejszym serdeczne podziękowanie Zarządowi Centralnemu Z. Z. M. za udzielenie mi pomocy prawnej w sprawie sądowej o głośny wypadek kolejowy na st. Wilno bez względu na związane z tym znaczne koszty, p. D-rowi J. Zuniakowi, doradcy prawnemu Z. Z. M. za cenne rady i troskliwą opiekę prawną, którą mnie w toku procesu otaczał oraz p. Mec. Wacławowi Zaczyńskiemu z Warszawy za znakomitą gorliwą i fachową obronę, dzięki której zwolniony zostałem od winy i kary w postępowaniu sądowym.

Markowicz Bolesław,
masz. par. Wilno.

Wilno, w styczniu 1938 r.

Wszystkim Kolegom, którzy dnia 1 lutego 1938 r. przyczynili się do składki dla mnie na koszty leczenia w sumie 107 zł 80 gr, a w szczególności zaś Zarządowi Koła Warszawa—Wschodnia, składam serdeczne podziękowanie.

Warszawa, w kwietniu 1938.

Piotr Wyporski,
masz. II kl. par. W-wa—Wsch.

Serdeczne podziękowanie za udzieloną pomoc w ciężkiej dla mnie chwili składam Zarządowi Koła Z. Z. M. Kielce—Herbskie i tym Kolegom, którzy okazali swe szczere koleżeńskie serca.

Kielce, w maju 1937 r.

Tomecki Alojzy,
Kielce—Herbskie.

Składam tą drogą serdeczne podziękowanie Zarządowi Centralnemu Z.Z.M. za udzielenie mi pomocy prawnej w trudnej sprawie mojej o wypadek kol. z dn. 14.IV.1938 r. oraz p. mecenasowi Drowi T. Aschenbrennerowi z Krakowa za troskliwą i umiejętną opiekę i pomoc prawną, dzięki której oczyściłem się z ciążących na mnie zarzutów i zostałem uwolniony od winy i kary.

Szwarc Feliks
pom. masz. par. Lubliniec

Brzeziny Śląskie, w czerwcu 1938 r.

W związku z uroczystością 15-to lecia pracy mojej w Zarządzie Okręgowym Z. Z. M. w Poznaniu na stanowisku skarbnika Okręgu składam niniejszym serdeczne podziękowanie kolegom Członkom Z. O. za urządzenie tej uroczystości oraz za wręczenie mi dyplomu i upominku okolicznościowego, Zarządowi Głównemu za odznaczenie mnie honorową odznaką związkową oraz wszystkim kol. przewodniczącym i delegatom Kół tudzież członkom koła Poznań którzy wzięli udział w tej uroczystości.

Poznań w sierpniu 1938 r.

Michalski Jan
skarbnik Okr. w Poznaniu

Wydawca: Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych. Redaktor odpowiedzialny: **Eugeniusz Pruszyński.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15